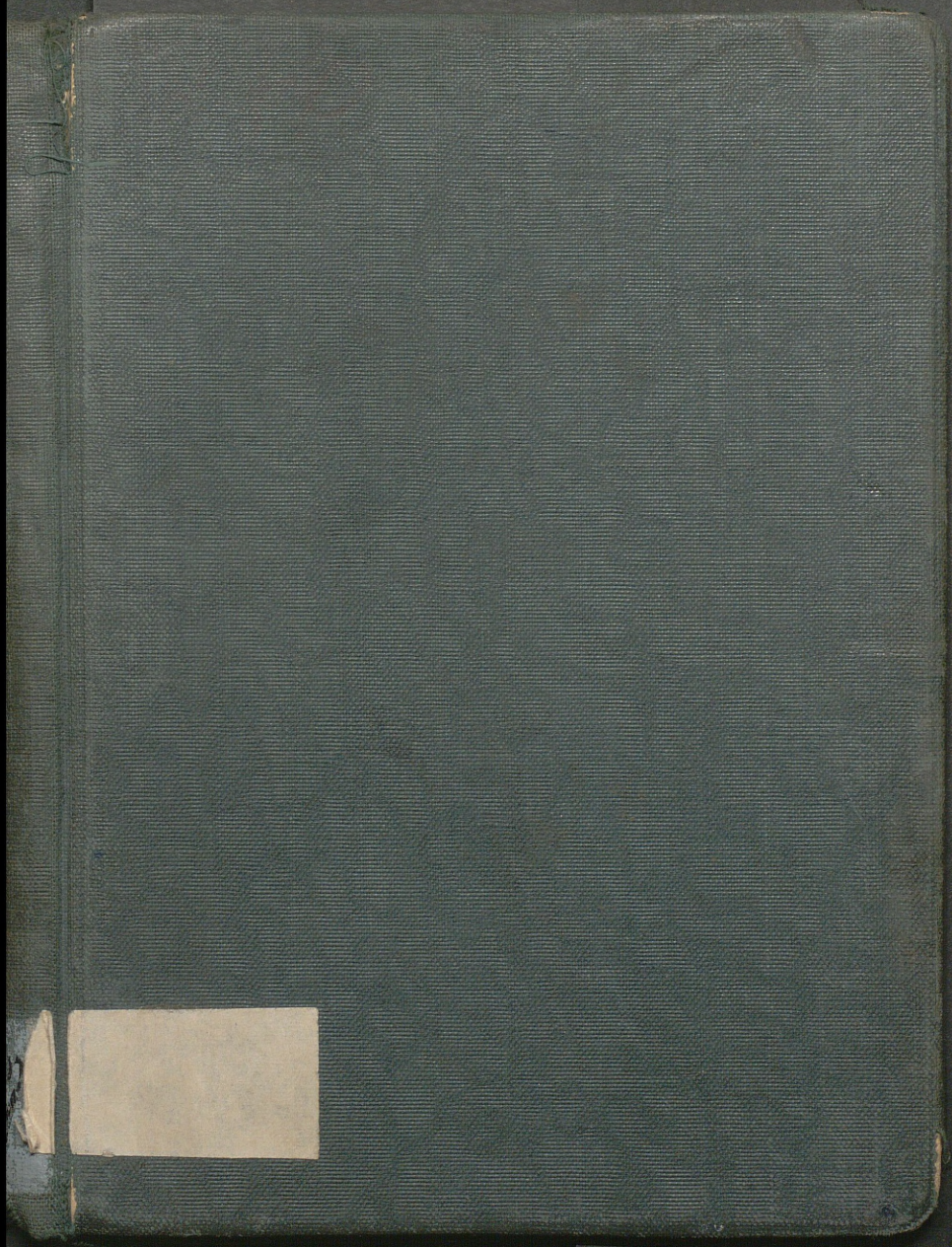


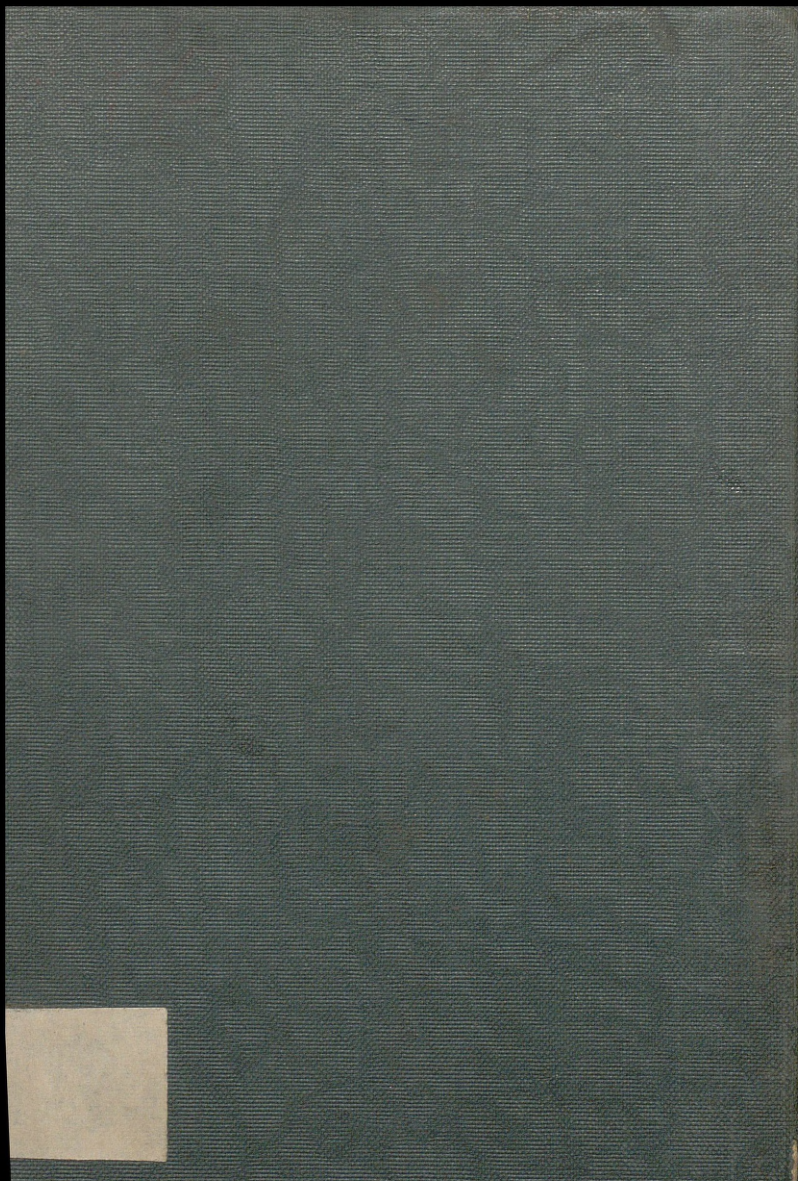


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





Miżem uciśnieniu

Warszawa 28. IX. 31r. Czesław Pastowski.

POWSTANIE I ORGANIZACJA MIAST
ŚREDNIOWIECZNYCH W ZACHODNIEJ
I ŚRODKOWEJ EUROPIE

W I E D Z A

Nr 1.

DZIAŁ HISTORYCZNY

POD REDAKCJĄ CZESŁAWA PAWŁOWSKIEGO

Dr. TADEUSZ MANTEUFFEL

Powstanie i Organizacja Miast
Średniowiecznych
w Zachodniej i Środkowej Europie

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

WARSZAWA 1930

9/40

6162/1



1847/2

Nakładem Adama Zarzeckiego. Skład Główny
w „Naszej Księgarni“ Sp. Akc. Związku
Polskiego Nauczycielstwa Szkół Po-
wszechnych, Warszawa, ul. Świą-
tokrzyska Nr. 18. Drukarnia
Współczesna, Warszawa,
ulica Szpitalna
Nr. 10

l. inv. ~~3587~~ 6924

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politt.-Wych.

I

WSTĘP

Imperjum Rzymskie już od końca wieku II po Chrystusie przeżywa, obok przesilenia politycznego, ogólne ciężkie przesilenie gospodarcze.

Rozwój gospodarki społecznej wogóle, szczególnie zaś przemysłu i handlu, wymaga spokoju i bezpieczeństwa.

Handel i przemysł mogą przybrać szersze rozmiary tylko wtedy, gdy rozmaite postaci produkcji pierwotnej (myślistwo, rybołówstwo, pasterstwo, rolnictwo) zdołały już wytworzyć większe zapasy (kapitały), które mogą być użyte na opłacenie pracy rzemieślnika czy kupca.

Na wyższym stopniu rozwoju stosunków gospodarczych zarówno handel jak i przemysł wymagają istnienia zdrówego pieniądza, który odgrywa rolę pośrednika przy wymianie towarów oraz służy do określenia ich cen. Aby pieniądz mógł spełniać funkcje, do których jest przeznaczony, musi być zdrowy, t. zn. jego własna wartość nie może ulegać częstym wahaniom. O wartości pieniądza kruszcowego (pieniędzy

papierowych nie znano w Rzymie) stanowi jego waga oraz jakość kruszcu (stopu), z którego jest on wybijany.

Otóż tych wszystkich warunków koniecznych dla normalnego rozwoju gospodarki, szczególnie zaś dla rozwoju przemysłu i handlu (bezpieczeństwo, kapitały ruchome, zdrowy pieniądz), zaczęły brakować w Rzymie od końca wieku II po Chrystusie.

Rozpoczyna się wówczas okres zamieszek wewnętrznych i walk domowych. Cesarze, wynoszeni i strąceni przez niesforne wojsko, nie mogą opanować położenia. Walki domowe niszczą kapitał ruchomy, istniejący podówczas w Rzymie.

Wartość pieniądza ulega częstym wahaniom. Cesarze, w zamiarze powiększenia dochodów państwowych, zarządzają bicie nowych monet i wycofywanie dawnych. Ale te nowe monety, chociaż noszą te same nazwy co dawne, posiadają jednak bądź mniejszą wagę, bądź też mniejszą zawartość kruszcu szlacheckiego (w połowie wieku III stop używany do bicia monet zawiera aż 98,5% aljażu). Mimo to jednak cesarz nakazuje przyjmowanie tych pieniędzy narówni z monetą dawną. Psucie monety przynosiło wprawdzie doraźne korzyści skarbowi, ale potęgowało rozstrój życia gospodarczego, podkopywało zaufanie do pieniądza, uniemożliwiało kredyt (nikt nie chciał pożyczać pieniędzy dobrych, aby otrzymać następnie tę

samą liczbę pieniędzy gorszych) powodowało drożyzną i utrudniało czynności handlowe.

✓ Djoklecjan (284 — 305) znowu ujmuje silną ręką ster rządów w Imperjum. Próbuje przez reformę monetarną z 296 roku nadać pieniądzwowi dawną jego wartość, przywracając mu właściwą wagę i zawartość kruszcu szlacheznego; próbuje opanować drożyznę przez wyznaczenie cen maksymalnych na towary. Bezpieczeństwo i ład wracają, wracać zaczyna powoli zaufanie do pieniądza. Wytrącone raz z równowagi życie gospodarcze nie może jednak odrazu do niej powrócić. Ceny maksymalne nie zaradzają drożyznie, mimo groźby surowych kar za ich przekroczenie. 2

Tymczasem nowe klęski zaczynają spadać na Imperjum Rzymskie. O jego granice, coraz słabiej bronione przez zdemoralizowane legjony, uderzają raz po raz fale barbarzyńców. Goci, Alamanowie, Frankowie, Burgundowie, Wandalowie, wreszcie Hunowie zalewają prowincje dawnego Imperjum.

Życie miejskie, wstrząśnięte już przesileniem z II i III wieku po Chr., ulega dalszemu zahamowaniu. Wieś, nie mogąc się zaopatrzyć w towary miejskie dla ich drożyzny lub braku, dąży do samowystarczalności, t. j. do produkowania najpotrzebniejszych wyrobów przemysłowych na miejscu. Z drugiej zaś strony ludność miejska, tracąc swoje dotychczasowe zarobki, zmuszona jest przenosić się na wieś, aby tam szu- 3

kać środków do życia w rolnictwie. Miasta wyludniają się.

Ulega również zmniejszeniu i obszar miast. 20 do 30 hektarów — to powierzchnia, jaką za czasów schyłkowego Cesarstwa Rzymskiego (t. zn. III—V wiek po Chr.) zajmują największe z miast zachodnich z wyjątkiem jednego Rzymu. (Warszawa obecnie zajmuje obszar 12.100 hektarów).

Od wieku V rozpoczyna się kształtowanie narodowych państw germańskich na gruzach Imperjum Rzymskiego. Kiedy nastają czasy względnego spokoju, kiedy następuje unormowanie wzajemnych stosunków między najeźdźcami i miejscową ludnością, wówczas powstają znowu pomyślniejsze warunki dla rozwoju miast na zachodzie. Tak np. wiemy, że w okresie pierwszych Merowingów (VI—VII wiek) miasta Galji cieszyły się nawet pewnym dobrobytem i posiadały duże znaczenie handlowe. Według Grzegorza z Tours (kronikarz frankoński VI wieku) w miastach tych, zwłaszcza w miastach nadmorskich, spotykamy całe kolonie żydów i syryjczyków, utrzymujących ożywione stosunki handlowe ze wschodem. Obok nich widzimy również i kupców pochodzenia miejscowego. Kupcy galijscy odwiedzają stale miasta bizantyńskie i są niejednokrotnie nawet używani przez władców germańskich, jako pośrednicy w sprawach politycznych z cesarzami wschodnimi.

W miastach w tym okresie spotykamy obok kupców również i rzemieślników, zwłaszcza złotników, szmelcowników (rzemieślnicy wyrabiający emalje), i płatnerzy, których wyroby u Germanów podówczas specjalnym cieszyły się popytem i uznaniem ze względu na ich charakter wojenny. Inne rzemiosła, wobec rozwiniętego przemysłu domowego (polegającego na wytwarzaniu przez członków rodziny tego wszystkiego, co było niezbędne do okrycia ciała i wyżywienia; byli więc oni sami dla siebie krawcami, cieślami, szewcami i piekarzami), można powiedzieć, że w miastach nie istniały.

Mimo pewnego ożywienia życia miejskiego za pierwszych Merowingów wygląd zewnętrzny miasta pogarsza się znacznie. Zajmowana przez nie przestrzeń zmniejsza się jeszcze bardziej, nie przekraczając w Galji np. 20 hektarów. W mieście takim znajdujemy zazwyczaj pałac komesa (urzędnika królewskiego, sprawującego zarówno władzę administracyjną, jak sądową i wojskową), kościół katedralny, domy mieszkalne duchowieństwa, klasztory, wreszcie mieszkania kupców i rzemieślników; w miastach południowych spotykamy nadto siedziby tych nielicznych potomków dawnych wielkich rodów rzymskich, którzy jeszcze nie przenieśli się na wieś. Ludność miasta nie przekracza kilku tysięcy głów. Przedmieścia w dzisiejszem tego słowa znaczeniu nie istnieją zupełnie. Tak zwane zaś „suburbia“ są jedynie te

renem na którym mieszczanie zakładają swoje ogrody i sady, gdzie mają pastwiska i gdzie tylko zrzadka lokują się uboższe klasztory, nie mogące uzyskać dla siebie miejsca gdzieindziej. Od czasów najazdów barbarzyńskich miasta otaczają się murami. Jest to wobec niepewności czasów i ciągłych wojen rzeczą konieczną.

Znaczenie swoje w VI i VII wieku miasta galijskie zawdzięczają przede wszystkim handlowi. To też sytuacja ich ulega gruntownej zmianie z tą chwilą, gdy handel wskutek podbojów arabskich w połowie wieku VII słabnie, aby z początkiem w. IX ustać prawie zupełnie. Już w w. VII zajmują Arabowie Syrię; niebawem ten sam los spotyka Egipt, a za nim północną Afrykę, potem zaś Sycylię, Sycylię i Korsykę. Miasta galijskie i część włoskich zostają całkowicie odcięte od wschodu. Handel zamiera, a najbogatsza doniedawna z prowincyj galijskich, Prowansja, staje się obecnie najuboższą.

Gdy na południu najazdy arabskie przecinają komunikację ze wschodem, na północy inna klęska nawiedza miasta zachodnie. Najazdy Normanów (od wieku IX), którzy nie ograniczają się do plądrowania wybrzeży, lecz zapuszczają w głąb kraju, doprowadzają do ruiny cały szereg miast. W pogoni za łupem Normanowie zdobywają i pustoszą wszystkie większe i bardziej znane osiedla. Najazdy ich powtarzają się wielokrotnie. Wystraszona ludność nie

próbuję nawet odbudowywać zburzonych osiedli, lecz ucieka od ruin, chroniąc się w pobliżu zamków możniejszego rycerstwa, lub też szukając bezpieczniejszych miejsc gdzieś w głębi kraju. Ale i tam brak spokoju. Normanowie wprowadzie trzymają się większych rzek i zbytnio się od nich nie oddalają, ale natomiast ziemie te są wystawione na inne niebezpieczeństwa. Węgrzy (po raz pierwszy w r. 926), po spustoszeniu Niemiec i Lotaryngji, przekraczają od wschodu granicę ówczesnego Królestwa Franków Zachodnich i pustoszą je aż po Marnę. Obok obcych najeźdźców nie brak i domowych rabusiów, którzy, nie gorzej od wroga, niszczą bezbronną ludność.

W tego rodzaju warunkach politycznych życie gospodarcze cofa się oczywiście do stadium pierwotnego. Pracująca na roli ludność stara się sama produkować to wszystko, co jej do życia codziennego jest niezbędne. A więc odzież, obuwie, broń, bardzo nieskomplikowane naczynia — wszystko to wieś sama wytwarza i sama konsumuje na miejscu. Dawny handel zanika. Na miejsce zaś kupców osiadłych w miastach pojawiają się zrzadka wędrowni handlarze, którzy aż nadto wystarczają do zaspokojenia skromnych potrzeb ówczesnej ludności.

Wyniszczone przez kryzysy gospodarcze i najeźdy miasta zmieniają całkowicie swój charakter. Opuszczone przez kupców i rzemieślników, nieodbudowywane najczęściej po zniszczeniach, spowodowanych

najazdami, znikają niejednokrotnie całkowicie z powierzchni ziemi tak, że dziś w wielu wypadkach nie jesteśmy w stanie powiedzieć, gdzie się jakieś dawne miasto rzymskie znajdowało. Tak np. dopiero w 1857 roku udało się ostatecznie określić położenie miasta Uriconium w Bretanji, a po dziś dzień niewiadome jest jeszcze położenie Portus Itius na brzegu Pas de Calais i Toroentum w Prowansji.

Jeżeli w ten sposób nie zaginął ślad po wszystkich wogóle dawnych miastach, zawdzięczać to musimy przede wszystkim kościołowi, a potem przedstawicielom władzy królewskiej, t. j. komesom (comes znaczy początkowo towarzysz, z czasem zaś znaczenie tego terminu zostało rozszerzone i oznacza on również urzędnika).

Kościół, przystępując do budowania swojej organizacji na terytorjum dawnego Imperjum Rzymskiego, przejął całkowicie rzymski podział administracyjny. Diecezje kościelne pokrywały się zazwyczaj z rzymskimi „civitates” (okręgi terytorjalne, na które dla celów administracyjnych i politycznych rozpadało się Imperjum), a stolice tych ostatnich stawały się siedzibami biskupów. I oto, gdy wskutek zmienionych warunków życia gospodarczego dawna ludność zaczęła usuwać się z miast, pozostawał na miejscu jedynie biskup, ów „defensor civitatis” (obrońca ludu) z IV i V wieku, a dziś jedyny władca zamierającego ośrodka. Miasto zmieniało teraz całkowicie swój cha-

rakter. Z ośrodka handlu i przemysłu stawało się ośrodkiem kultu religijnego, zamieszkałym jedynie przez biskupa, jego otoczenie i poddanych. Feodalizacja społeczeństwa odbija się również i na stosunkach miejskich. Biskup staje się całkowitym panem i władcą swojego miasta. Ludność miejska upodabnia się do ludności wiejskiej, t. j. równie jak ta ostatnia zajmuje się rolnictwem i jak ona traci stopniowo swoją wolność osobistą, uzależniając się od władcy-biskupa. Miasto w dawnym tego słowa znaczeniu, jako zbiorowisko ludzi, zajmujących się przedewszystkiem rzemiosłem i handlem, przestaje istnieć; pozostaje tylko nazwa, przywiązana do zupełnie nowego tworu gospodarczo-społecznego.

Czasami podobną rolę jak biskup odgrywał w stosunku do miasta komes. Komesem mianował król zazwyczaj przedstawiciela miejscowego możnego rodu. Gdy taki dostojnik królewski osiadał na stałe w mieście, wówczas ono, jako jego siedziba, stawało się ośrodkiem danego „pagus” (okrąg administracyjny w państwach germańskich, którym zarządzał komes; pokrywał się on w wielu wypadkach z rzymską „civitas”). Były to jednak wypadki wogóle rzadkie, częstsze na południu, natomiast zupełnie wyjątkowo występujące na północy. Komesowie za przykładem królów frankońskich naogół unikają miast. Zwykłą ich siedzibą jest jakaś posiadłość ziemska, a ich dworzyszczka najczęściej wznoszą się gdzieś poza

obróbą miasta. O stosunku królów frankońskich do miast może najlepiej świadczyć fakt, że przebywali oni stale nie w miastach, lecz w swoich posiadłościach wiejskich (villae). Taką siedzibą wiejską (villa) było centrum posiadłości karolińskich — Attigny, taką również była za czasów Karola Wielkiego, stolica ówczesnego świata, słynny Akwizgran, który dopiero w kilka wieków później został miastem.

Streszczając powyższe wywody, możemy powiedzieć, że z końcem wieku II i początkiem III zaczyna się upadek miast rzymskich, który staje się jeszcze szybszy w IV i V wieku. W wieku VI i VII życie miejskie ożywia się nieco, głównie dzięki wzmożonemu handlowi ze wschodem. Podboje Arabów (od połowy wieku VII), najazdy Normanów (od w. XI), Węgrów (w wieku X), wreszcie wojny domowe zadadzą nowe ciosy miastom. To też z końcem wieku VIII lub początkiem IX przestają istnieć miasta, w dawnym tego słowa znaczeniu, a te miejscowości, które noszą ich dawne nazwy są czemś zgoła odmiennym — siedzibą biskupa, lub komesa, oraz osiedlem ludzi, zajmujących się rolnictwem.

II

MIASTA POŁUDNIOWE

Ustalenie się na dłuższy okres czasu spokoju, podniesienie się wydajności gospodarstw rolnych, które mając pewien nadmiar zbiorów rolnych mogą go użyć dla celów wymiany gospodarczej, wzrost liczby ludności, często nawet względne (w ówczesnych stosunkach) przeludnienie poszczególnych krajów, rozwój umiejętności wykorzystywania skarbów mineralnych danej okolicy, wpływ krajów obcych o wyższej organizacji gospodarczej (Wschód bizantyński i arabski)—oto przyczyny, powodujące odrodzenie się miast.

Dokonywa się ono zarówno na południu, jak i na północy. Na południu ruch ten rozpoczyna się we Włoszech, na północy przedewszystkiem we Flandrji. Historia nie zna żadnej określonej daty, którą można by uznać za jego początek. Różne miasta w różnym czasie budziły się do nowego życia. Dużą rolę odgrywa tutaj ich położenie geograficzne. We Włoszech więc daleko wcześniej rozpoczyna się ten ruch w miastach nadmorskich, aniżeli w miastach lądowych.

Wśród pierwszych wysuwa się na czoło Wenecja. Założona przez uchodźców z Akwilei, Altinum i Padwy, szukających schronienia na wysepkach laguny przed najazdami Hunów i Langobardów (V i VI wiek), rozrasta się bardzo szybko. Wysepki laguny, jałowe i niejednokrotnie nawet pozbawione wody do picia, nie dawały mieszkańcom, poza bezpieczeństwem, literalnie nic, zmuszając ich tem samem do przedsiębiorczości. Rozrastająca się ludność wyspiarska dla swego utrzymania musiała wziąć się do handlu. Skromny był to narazie handel i ograniczał się do wymiany soli i poławianych przez wyspiarzy ryb na produkty rolne i przemysłowe.

Dzięki położeniu swemu Wenecja nie przechodzi ani pod władzę Langobardów, ani też później Franków, lecz podlega władzy cesarza wschodnio-rzymskiego, stając się najbardziej na północ wysuniętą placówką Bizancjum. Ciągłe stosunki ze wschodem robią z niej pierwszorzędną potęgę morską. Już w VIII w żeglarze weneccy wyłącznie zaopatrują w żywność drogą morską Konstantynopol, dowożąc doń zboże i inne produkty rolne z Włoch. Przy tej sposobności zabierają wzamian ze stolicy ówczesnego świata najrozmaitsze wyroby przemysłowe, by je później przewozić do krajów zachodnich. Wenecjanie stają się biegłymi kupcami. Nawiązują oni stosunki ze wszystkimi temi ludami, które mogą być przydatne ich kombinacjom handlowym. Oni pierwsi, mimo walk pomiędzy

światem muzułmańskim a chrześcijańskim, docierają do portów Egiptu, północnej Afryki i Sycylii, używając tam dla siebie korzystne przywileje handlowe.

Władzę w Wenecji sprawują początkowo, tak jak i w innych prowincjach Bizancjum, mianowani przez rząd centralny trybuni. Od wieku VIII widzimy zamiast trybunów — duxów, którzy z urzędników mianowanych stają się obieralnymi. Władza duxa, zwanego później dożą, wzrasta bardzo powoli. W wieku IX i X doża jest obierany stale z pośród rodów miejscowej arystokracji, które zwyczaj obierania władców miasta z ich grona zaczęły uważać za swój dziedziczny przywilej. Władza doży staje się wówczas równą prawie monarszej.

Wenecja wyzwala się z pod władzy Bizancjum. Teoretycznie podlega mu wprawdzie i nadal, w praktyce jednak uniezależnia się zupełnie, a nawet prowadzi całkiem samodzielną politykę.

Prócz Wenecji ożywiają się na południu Włoch miasta tego rodzaju jak Bari, Tarent, Neapol, a zwłaszcza Amalfi. Stają się one ośrodkami bardzo ruchliwego handlu i odgrywają znaczną rolę w układzie ówczesnych stosunków gospodarczych. Zależą pierwotnie podobnie jak Wenecja od Bizancjum, w wieku zaś XI dostają się pod władzę Normanów, którzy opanowali podówczas południową część półwyspu Apenińskiego.

Na północo-zachodniem wybrzeżu Włoch nie zależąc politycznie od Bizancjum powstają dwie inne potęgi morskie — Genua i Piza. Rozwój ich przypada na okres nieco późniejszy (X i XI wiek). Mimo charakteru wybitnie handlowego miasta te ustosunkowują się do świata muzułmańskiego inaczej, niż Wenecja i miasta południowo-włoskie. Zarówno Genua jak Piza reprezentują zawsze walkę z Islamem; są w niej najwierniejszą ostoją planów papieskich i popierają zawsze wszelkie ruchy rycerstwa zachodniego, mające na celu rozprawę orężną z muzułmanami. Z powodów przedewszystkiem konkurencji handlowej są one w złych stosunkach z miastami południowo-włoskimi, a gdy wskutek podbojów normandzkich te ostatnie przestają być dla nich groźne, Genua i Piza zwracają się przeciw Wenecji, z którą od wieku XII toczą otwartą walkę.

Ruchliwość i przedsiębiorczość Wenecji z jednej strony, a Genui i Pizy z drugiej, oddziaływa na rozwój handlu także i wewnątrz kraju, a w ślad za nim idzie i przemysł. Powoduje to szybki rozrost dawnych miast rzymskich, które teraz znowu powracają do znaczenia i potęgi. Medjolan, Bergamo, Cremona, Lodi, Werona — wszystko to są ośrodki, które nabierają teraz dużego znaczenia. Ruch miejski z Lombardji oddziaływa z jednej strony na Toskanję, z drugiej zaś przechodzi Alpy i rozszerza się ku północy. Już w XI wieku spotykamy kupców wło-

skich w Paryżu, a od początków wieku XII są oni starymi gośćmi jarmarków flandryjskich.

Rozrastanie się miast odbija się na ich ustroju. Senjoralna w stosunku do miast władza biskupów (w Lombardji) i margrabiów (w Toskanji) ulega początkowo ograniczeniu, a potem całkowitemu zniesieniu. Miasta włoskie w okresie od końca w. XI do połowy XII toczą zwycięską walkę o autonomję, czyli możliwość samodzielnego zarządzania swojemi sprawami za pośrednictwem własnych, przez siebie powołanych władz. Autonomja (auto — samo, nomos — prawo) polegała szczególnie na tem, że władze miejskie miały prawo: 1) wydawania rozporządzeń, obowiązujących ludność miejską, 2) nakładania podatków, 3) czuwania nad bezpieczeństwem miasta oraz 4) sądzenia ludności w obrębie miasta. Stopniowo uzyskują miasta całkowite uniezależnienie się zarówno od władzy świeckiej (margrabiów), jak i duchownej (biskupów).

Powstające autonomicznie władze miejskie składają się z trzech czynników, a mianowicie: konsulów, rady i zebrań ludowych. Konsulowie, wybierani początkowo przez wszystkich obywateli, są kierownikami administracji miejskiej, a równocześnie sprawują władzę sądową i dowodzą siłami zbrojnymi miasta. Liczba konsulów jest bardzo rozmaita. Tak np. w Medjolanie było ich w roku 1117 — 18, w 1130 — 12, a 1162 — 8. W niektórych miastach każdy ze stanów

posiadał swego konsula, względnie konsulów. Przy boku konsulów urzęduje rada (*credentia*), która wydaje decyzje, obowiązujące konsulów w ważniejszych sprawach. Poza nią zbierają się jeszcze zebrania ludowe (*concio publica*, *parlamentum*), w których zasadniczo biorą udział wszyscy obywatele miasta. Zebrania ludowe są zwoływane tylko dla rozstrzygania najważniejszych spraw. Jednakże istniały i takie miasta, w których ustępujący konsulowie winni byli składać sprawozdania ze swej działalności na specjalnie w tym celu zwoływanych zebraniach ludowych. Zczasem (w Lombardji pod naciskiem Cesarza) z pośród kilku konsulów poczęto wybierać jednego zwanego „podestą“, który zapewne początkowo był tylko pierwszym wśród kolegum konsulów, a potem, obdarzany specjalną władzą i pełnomocnictwami, centralizował w swych rękach całą władzę, odsuwając na plan drugi innych konsulów.

Ludność miast włoskich pod względem społecznym dałaby się podzielić na trzy grupy. Do pierwszej zaliczymy możnych, członków rycerskich rodów feudalnych, którym niegdyś miasta w części lub w całości podlegały. Źródła łacińskie nazywają ich „*potentes*“ lub „*nobiles*“. Są oni zazwyczaj bogatymi posiadaczami ziemskimi, a w miastach również reprezentują wielką własność. Od nich gospodarczo jest uzależniona cała uboższa ludność. Moźni w obrębie miasta posiadają istne fortece, dzięki którym mogą

utrzymywać w ryzach mieszczan. Obok nich wyrasta wpływowa grupa zamożnego mieszczaństwa t. zw. „popolo grasso”, zwiększająca się w miarę rozrostu miast. Są to zarówno przedstawiciele wielkiego kupiectwa, jak i przemysłu. Wreszcie warstwą najniższą i najliczniejszą są masy ludowe, złożone zarówno z proletariatu miejskiego, jak i drobnych rzemieślników i kupców. Lud, czyli t. zw. „popolo minuto”, jest równie wrogo usposobiony w stosunku do „nobiles”, jak i do „popolo grasso”.

Miasta włoskie w okresie ciągłych walk między cesarstwem i papieństwem potrafiły przerzucać się z jednego obozu do drugiego, wyzyskując sprzyjające okoliczności dla powiększenia swoich praw i przywilejów. Dzięki pomyślnym warunkom politycznym tworzą one szereg niezależnych republik, obejmujących niejednokrotnie bardzo nawet rozległe terytoria (np. Wenecja). W obronie swej niezależności miasta już od końca XI w. łączą się w ligi i związki. Tak np. w r. 1093 Medjolan, Cremona, Lodi Piacenza zawierają na lat 20 sojusz odporny, skierowany przeciwko cesarzowi. W 1158 widzimy znowu zwalczające się wzajemnie dwie koalicje miejskie. Z jednej strony dążący do hegemonii nad miastami lombardzkimi Medjolan, a z nim Brescia, Piacenza, Parma i Modena, z drugiej zaś Padwa, Cremona, Lodi i Como. Miasta osłabiają wzajemnie właśnie i współzawodnictwo. W tych wypadkach jednak, kiedy zdobywają się one

na wspólne działanie, reprezentują potęgę, z którą każdy musi się liczyć. Zawaria w r. 1167 Liga Lombardzka, do której przystępują: Medjolan, Cremona, Bergamo, Brescia, Mantua, Ferrara, Werona, Vizenza, Padwa, Lodi, Piazenza, Parma, Modena, Bolonja, a nawet i Wenecja, stanowi siłę, która doprowadza Fryderyka Rudobrodego do klęski pod Legnano (1176).

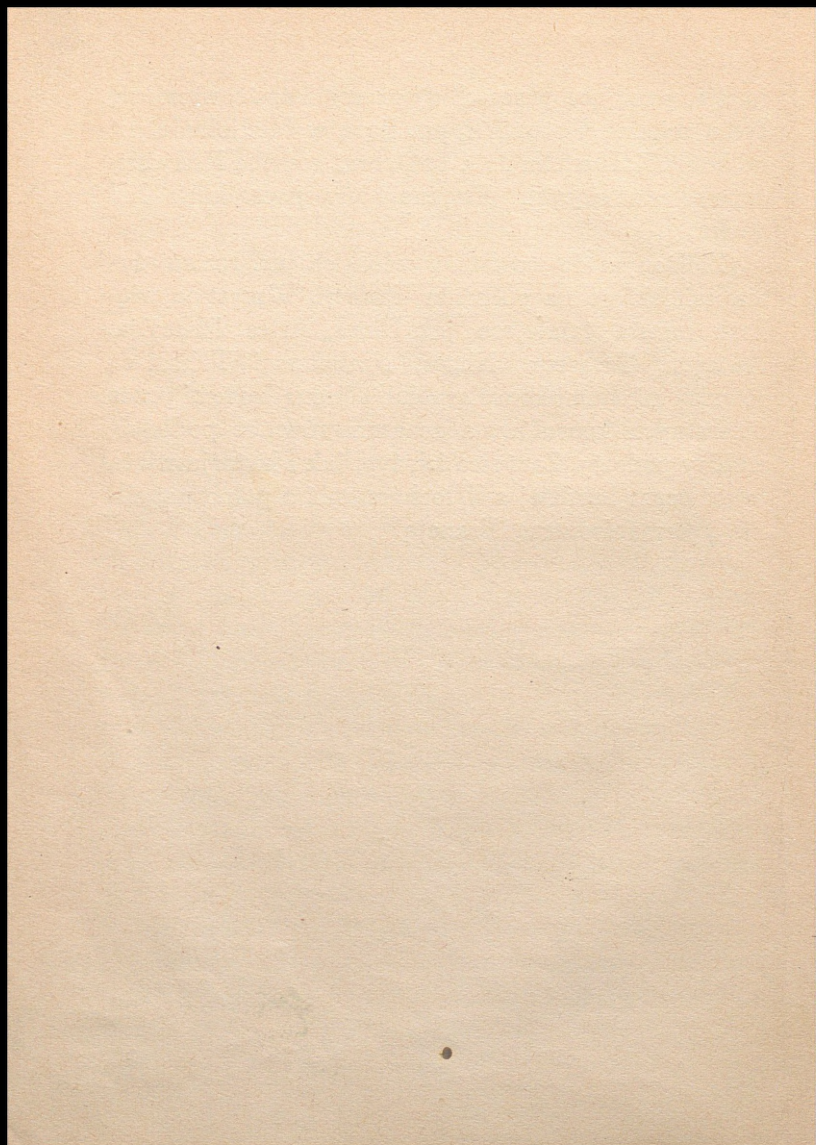
Jednakże tego rodzaju zgodne działanie należy do rzadkich wyjątków. Normalnem natomiast zjawiskiem są nie tylko walki miast między sobą, ale również niepokoje i właśnie wewnętrzne pomiędzy nienawidzącymi się wzajemnie grupami społecznymi w każdym z nich zosobna. Wiek XIII przynosi chwilowe zwycięstwo grupom ludowym (we Florencji np. odsuwają one zupełnie od rządów możnych). Wówczas jednak z kolei zaostrza się walka pomiędzy „popolo grasso” i „popolo minuto”, doprowadzając w konsekwencji do zupełnego osłabienia republik miejskich oraz ułatwiając ich opanowanie przez tyranów.

Tak więc miasta włoskie wskutek przedewszystkiem walk wewnętrznych i wzajemnej rywalizacji przekształcają się w ciągu wieku XIV z republik miejskich na samowładne tyranje, rządzone przez różnego pochodzenia dyktatorów.

Najczęściej rządy ich są nietrwałe i kończą się ze śmiercią tyrana, aczkolwiek znamy również i takie przykłady, że tyrani zakładali prawdziwe dy-

nastje, panujące przez długi szereg lat, że wymienię tylko rodzinę Viscontich, panującą w Medjolanie już od końca XIII wieku do r. 1447, oraz rodzinę Medyceuszów, władających Florencją w początkach XV wieku.

Zbliżonym do stosunków włoskich jest rozwój życia miejskiego na południu Francji. Wszystkie większe miasta tamtejsze jak Nicea, Arles, Marsylja, Awinjon, Tarascon, Nimes, Narbonna i Tuluza są również miastami konsularnymi, t. j. rządzone przez obieralnych konsulów, a czasami również podlegną władzy podestę. Zarówno ich typ, jak i historia wiążą je wówczas bardziej z Włochami, niż z północną, silnie zgermanizowaną Francją.



III

MIASTA PÓŁNOCNE

I tutaj działają te same powszechne przyczyny, które wpływały na odbudowę życia miejskiego na południu, i tutaj impulsem będzie wzmożenie się handlu. Jednak inny był charakter handlu miast północnych. Nie zależał od wpływu wyżej stojącego gospodarczo wschodu, lecz był raczej spowodowany wewnętrznymi przyczynami gospodarczymi, związanymi z wzrostem ludności, wywołującym względne przełudnienie. Organizacja kupiectwa inna była na północy, inny był także proces uniezależnienia się miast, odmiennie wreszcie ukonstytuowały się tutaj władze miejskie.

Dlatego też miasta północne w odrębną należy wydzielić grupę, aby osobno omówić ich powstanie i organizację.

W ciągu wieku X daje się zauważyć na kontynencie europejskim powolne tworzenie się klasy kupieckiej. Zapewne jest to związane z równocześnie dającym się zaobserwować silniejszym wzrostem ludności, który powoduje opuszczanie wsi przez wszyst-

kich nie mogących tam znaleźć dla siebie dostatecznych środków utrzymania. Ten nadmiar ludności nie tylko powiększa liczbę włóczęgów, utrzymujących się z dobroczynności publicznej, ale również jest materiałem, z pośród którego rekrutują się robotnicy sezonowi, żołnierze najemni oraz członkowie rozmaitych band zbójceckich. Jest to element ruchliwy, w wiecznej wędrówce i w wiecznem poszukiwaniu chleba, element, który wskutek oderwania od ziemi korzysta, jeżeli nie „de jure” (t. zn. na podstawie istniejących przepisów prawnych), to w każdym razie „de facto” (to zn. istotnie, lecz bez podstawy prawnej) z wolności osobistej. Zdolniejsze jednostki z pośród tej masy łazęgów zaczynają zajmować się handlem. Jest to oczywiście handel bardzo prymitywny narazie, a ci pierwsi kupcy są typem kupców wędrownych.

Źródła zachowały nam nadzwyczaj ciekawy przykład kariery takiego kupca z końca XI wieku. Jest nim Św. Godryk. Syn ubogich wieśniaków z Lincolnshire (Lynkolszyr — Anglja), od wczesnej młodości musi myśleć o sobie. Jest początkowo kopaczem żwiru. Posiadając jednak z natury ducha przedsiębiorczości, porzuca niebawem ten mało rentowny zawód i zostaje wędrownym handlarzem. Nowy zawód zmusza go do ciągłego ruchu i przenoszenia się z miejsca na miejsce. Zdobywszy nieco grosza, przyłącza się Godryk do napotkanej grupy kupców w charakterze współnika i towarzysza. Dzięki jego przedsiębiorczo-

ści kupcy decydują się na wspólne nabycie statku, przy którego pomocy prowadzą handel nie tylko w miejscowościach, położonych na wybrzeżu Anglii i Szkocji, lecz docierają także do Danii i Flandrii. Przedsiębiorstwo to prosperuje tak dobrze, że nasz przysły pustelnik i święty w przeciągu krótkiego czasu staje się bogatym człowiekiem. Zdobyty majątek nie daje mu jednak zadowolenia. Zapisuje go więc całkowicie Kościołowi, a sam zostaje pustelnikiem.

Przykład św. Godryka nie był oczywiście odosobniony.

Stosunki bezpieczeństwa uniemożliwiały w tym okresie indywidualne zajmowanie się handlem. To też łączono się w związki i stowarzyszenia nie tylko dla zdobycia większego kapitału obrotowego, jak to widzieliśmy na przykładzie Św. Godryka. Kupiec, wyruszający w drogę, musiał się liczyć z tem, że niejednokrotnie będzie zmuszony z orężem w ręku bronić swego majątku i życia zarówno przed zwykłymi rabusiami, jak i przed rycerstwem feodalnym, które bynajmniej nie cofało się przed rozbojem i gwałtem. To też ówczesne karawany kupieckie były prawdziwymi uzbrojonymi oddziałami, eskortującymi wozy z towarami i gotowemi w każdej chwili do walki w ich obrobie.

Im dalsze były wyprawy, tem większe przynosiły zyski. To też kupcy są w ciągłym ruchu. Teksty angielskie XII wieku nazywają ich z tego powodu za-

kurzonemi stopami (*pedes pulverosi*). Jedynie zima oraz silne roztopy jesienne i wiosenne mogły ich zmusić do pozostawiania na miejscu. Konieczność zatrzymywania się chwilowego, czy też czasami i nieco dłuższego, powoduje, że ci pierwsi wędrowni kupcy zaczynają zakładać w miastach, leżących przy uczęszczanych przez nich szlakach, coś w rodzaju schronisk, gdzieby się mogli w razie potrzeby zatrzymać lub też złożyć wiezione towary. Powoli zaczyna wytwarzać się w ten sposób w miastach kupiectwo osiadłe.

Wzrost miast i handlu powoduje również i rozwój przemysłu. Przemysł ma nie tylko dać środki dla zaspokojenia potrzeb ludności miejscowej, ale ma również dostarczyć towarów do wymiany gospodarczej. Ciekawym przykładem wzajemnego związku pomiędzy handlem i przemysłem jest rozwój przemysłu tkackiego we Flandrii. Słynęła ona jeszcze z czasów rzymskich z wyrobu płaszców sukiennych zwanych „*pallia fresonica*”. Płaszcze te, dzięki swej dobroci, zyskały rozgłos i wzięcie na obszarze całego Imperjum. W okresie najść barbarzyńców i późniejszego panowania Franków za dynastji Merowingów i Karolingów przemysł ten znacznie słabnie, robotnicy porzucają miasta, a tkactwo przenosi się na wieś, która produkuje przede wszystkim na swój własny użytek. Przemysł tkacki mimo to nie zanika całkowicie, lecz korzysta z resztek dawnej sławy, czego naj-

lepszym dowodem, że kiedy Karol Wielki, pragnąc wywdzięczyc się Harun-al-Raszydowi, wybierał dlań dary, znalazły się wśród nich, jako specjalnie cenna rzecz — „*pallia fresonica*”. Odradzający się handel zainteresowuje się tą gałęzią przemysłu. Kupcy, wywożący wyroby tkackie do Anglii, rozpoczynają stamtąd przywozić lepsze gatunki wełny, aby je następnie przerabiać we Flandrii na sukno. W ten sposób stają się oni również przemysłowcami, zakładają bowiem w miastach warsztaty, które przerabiają przywożony przez nich surowiec. Przemysł tkacki, dzięki ich inicjatywie, zaczyna rozwijać się w miastach i wypiera niebawem całkowicie dawny przemysł wiejski, który nie jest w stanie dorównać miejskiemu ani pod względem jakości, ani też ilości produkcji.

Oczywiście to, co było powiedziane o tkactwie, można również pod pewnym względem zastosować i do innych gałęzi przemysłu, które także prędzej czy później zostają opanowane przez miasto. Natomiast miasta ze swej strony coraz częściej zaczynają się wyrzekać rolnictwa. Następuje więc dalszy podział pracy: wieś zachowuje w swych rękach rolnictwo, a miasto handel i przemysł.

Szybki wzrost zaludnienia miast wpływa na ich architektoniczny wygląd. Dawne miasta rzymskie posiadały domy o wielkich podwórzach (atrjach), niejednokrotnie zaś i ogrodach, oraz obejmowały duże względnie tereny. Sytuacja przedstawia się zupełnie

inaczej w miastach XI wieku. Pozostaje wszak dawny szczupły teren, otoczony murem miejskim, a wzrasta natomiast znacznie ludność. Wolne place stają się wobec tego rzeczą nadzwyczaj cenną, którą należy możliwie najlepiej wykorzystać. Nikną więc wszelkie wolne przestrzenie w rodzaju ogrodów i podwórz, a domy, ściśle obok siebie budowane, zaczynają posuwać się coraz bardziej do góry, obejmując jedno lub nawet kilka pięter. Dla wyzyskania miejsca niejednokrotnie piętra wyższe posiadają wykusze i występy nad ulicami tak, że te ostatnie zamieniają się na wąskie przesmyki.

Rozrastające się miasta spotykają się z całym szeregiem zawikłań i trudności prawnych. Jak przypominamy sobie z pierwszego rozdziału, ludność miast w wieku IX i X zatraciła całkowicie swój dawny charakter i upodobniła się do ludności wiejskiej. Stała się więc ludnością niewolną, uzależnioną od księcia, miejscowego biskupa czy też komesa. Osiadający w miastach kupcy byli natomiast ludźmi wolnymi; zerwawszy bowiem w ten lub inny sposób ze swoim dawnym życiem, porzuciwszy ziemię, której dzierżenie uzależniało ich od panów feudalnych, de facto od nikogo nie zależeli. Tę ich wolność uznawano powszechnie, otaczając ich nawet specjalną opieką i pozwalając korzystać ze specjalnego prawa (jus mercatorum), ułatwiającego dochodzenie roszczeń kupieckich przed sądem z pominięciem wielu formalności, wymaga-

nych od niekupców. Kupcy tworzyli w dawnych miastach odrębne dzielnice, które niejednokrotnie nawet otaczali oddzielnym murem. Częściej jednak obok dawnego miasta (*vetus burgus*) budowali dla siebie zupełnie nowe osiedla (*novus burgus*), otaczając je odrębnymi murami. Teren, na którym się miasta znajdują, podlega prawu feodalnemu, którego jedną z cech jest wielka niejednorodność i uzależnienie od zwyczajów miejscowych. Sytuację utrudnia fakt, że najczęściej teren miasta nie podlega jednej osobie, lecz jest uzależniony od kilku, które w bardzo rozmaity, a najczęściej szkodliwy dla interesów mieszczan sposób z niego korzystają. Oprócz trudności, wynikających ze sprzecznych praw posiadaczy terytorjum miejskiego, istnieją jeszcze trudności, wywołane przez niejednorodność praw osobistych mieszczan. Kupcy, jak to wykazaliśmy wyżej, byli „*de facto*” ludźmi wolnymi. Natomiast ludność, którą oni w miastach zastali, była niewolną. W razie związków małżeńskich między osobami, należącymi do stanu kupieckiego, a miejscową ludnością niewolną, dzieci z takiego małżeństwa narodzone, według prawa feodalnego nie posiadały wolności osobistej. Krzywdzące te przepisy prawne domagały się gwałtownej rewizji i były powodem licznych zatargów i nieporozumień.

Mówiąc o miastach północnych należy zwrócić uwagę na jedną ich cechę. W odróżnieniu od miast włoskich i południowo-francuskich, zbliżonych do tych

4
pierwszych pod względem swej organizacji i charakteru, nie widzimy w miastach północnych zupełnie rycerstwa. Opuściło je ono dość dawno, przenosząc się na wieś, gdzie też wyrastają jeden po drugim zamki feodálne, będące nietylko rezydencjami, ale i obroną dla swych posiadaczy. Tę różnicę w upodobaniach rycerstwa na południu i północy można tłumaczyć tem, że miasta południowe, głębiej przesiąknięte dawną kulturą rzymską, były tak ściśle jako centra administracyjne związane ze swojemi okręgami (civitates), że nawet po przewrotach ekonomicznych pozostały ośrodkami ich zarządu. Dlatego rycerstwo feodálne trzymało się również miast, posiadając w nich, jak to było powiedziane wyżej, swoje pałace i warownie. Powoduje to ciekawy objaw społeczny, a mianowicie, że na południu przedział między współżyjącem z sobą rycerstwem i mieszczaństwem nie był tak znaczny, jak na północy, gdzie każda z tych grup społecznych żyła zupełnie odrębnem życiem.

Emancypacji (dążenia do usamodzielnienia się miast północnych, nie należy uważać początkowo za jakiś ruch rewolucyjny, wywołany tyranią panów feodalnych, czy też duchowieństwa. Była to jedynie dążność do zabezpieczenia sobie i swoim dzieciom możliwości swobodnego korzystania z nagromadzonych dóbr, przez zagwarantowanie całej ludności miejskiej osobistej wolności, dążność do zapewnienia sobie własnych sądów, któreby wszystkich mieszczan uwol-

niły od podlegania tak bardzo rozmaitym prawodawstwom i zwyczajom feodalnym, często będącym ze sobą w jaskrawej sprzeczności, dążność do zniesienia ograniczeń szczególnie szkodliwie odbijających się na handlu, czyli innemi słowy dążność do stworzenia czegoś w rodzaju zaczątków samorządu miejskiego. Że dążenia te nie miały nic w sobie rewolucyjnego, a zmierzały jedynie do poprawienia losu mieszkańców miast, tego najlepszym dowodem jest fakt, że mieszczenie nie uważali początkowo nawet wolności osobistej za warunek nieodzowny projektowanej reformy. Tam gdzie brak wolności osobistej z powodu warunków lokalnych był dla nich dogodniejszy (jak to miało miejsce np. w Arras, gdzie mieszczenie usiłowali uchodzić za ludność niewolną, zależącą od opactwa St. Vaast, aby w ten sposób korzystać z przywilejów podatkowych, przysługujących tej ludności), nie domagali się zupełnie jej wprowadzenia.

Ruch emancypacyjny miast północy rozpoczyna się w wieku XI. Terenem jego stają się przede wszystkim miasta biskupie. Ruch ten, spotykając się z ostrą odprawą ze strony zarówno duchowieństwa jak i świeckich panów feodalnych nabiera cech, których w założeniu swoim nie posiadał i zamienia się na zaciekłą walkę, prowadzoną na śmierć i życie między obrońcami dawnego porządku i zwolennikami reform.

Jeden z pierwszych znanych nam dobrze ze źródeł wybuchów następuje w Cambrai. Mieszkańcy jego oddawna z trudem znosili jarzmo rządów biskupich. Korzystają więc ze sposobności, jaka im się nadarza, gdy w r. 1077 ówczesny biskup Gerard II udaje się na dwór cesarski dla otrzymania inwestytury. Ledwo biskup porzucił miasto, sprzysiężeni pod wodzą wzbogaconego kupiectwa opanowują bramy miejskie i ogłaszają komunę (communio). Termin ten początkowo oznaczał sprzysiężenie, zawiązane przez mieszczan dla polepszenia swego losu; z czasem zaczęło znaczenie jego rozciągać i na osiągnięte przez sprzysiężonych zdobycze, a więc — samorząd. Ruch komunalny w Cambrai ma również i podkład religijny, wśród sprzysiężonych bowiem występuje przedstawiciel niższego duchowieństwa, nawołujący do walki z biskupem uprawiającym symonję (kupno i sprzedaż godności duchownych). Cechą charakterystyczną tej pierwszej komuny jest wzajemne zaprzysiężenie sobie wierności przez wszystkich mieszczan. Komuna w Cambrai trwa bardzo krótko. Dowiedziawszy się o przewrocie, biskup Gerard powraca i rozpoczyna rokowania ze zbuntowanymi, podstępnie obiecując uznanie komuny. Lecz kiedy łatwowierni mieszczanie zgadzają się na złożenie broni, biskup zrzuca maskę układności. Wojska jego wdzierają się do miasta, mordując mieszkańców. Główni winowajcy zostają w okrutny sposób pozbawieni życia, a sama komuna zniesiona.

Tak więc ta pierwsza próba zostaje utopiona w potokach krwi.

Ale przykład raz został już dany. Ruch komunalny obejmuje miasta północnej Francji jedno za drugim. Około r. 1080 ma miejsce ustanowienie komuny w Saint-Quentin, około r. 1099 w Beauvais, w r. 1108-9 w Noyon, a w r. 1115 w Laon. Walki komunalne nabierają specjalnej zaciętości; zarówno z jednej jak i z drugiej strony nie przebiera się w środkach.

Charakterystyczną niezmiennie jest historia powstania komunalnego w Laon. Miasto to znajdowało się w specjalnie ciężkich warunkach. Ludność żyła pod ciągłą groźbą wojny domowej. Rycerstwo uciskało mieszczan, ci zaś ze swej strony wyzyskiwali i okradali ludność wiejską. Nad miastem panował biskup Goderyk, typ zwyrodniałego okrutnika, który w walce ze swoimi przeciwnikami nie cofał się przed żadną zbrodnią. W tych okolicznościach idea komuny musiała zyskać sobie wielu zwolenników. W czasie nieobecności biskupa mieszczanie przekupują kler i rycerstwo, uzyskując od nich zezwolenie na założenie komuny. Z faktem dokonanym godzi się zarówno biskup, skoro wraca z podróży do Laon, jak i senjor świecki miasta król Ludwik VI. Zresztą obaj za wyrażenie zgody są opłaceni przez mieszczan. Ale biskup w gruncie rzeczy patrzy niechętnym okiem na emancypację miasta. Mieszczanie, widząc tę jego niechęć, dla zapobieżenia złu składają królowi w pre-

zencie pewną kwotę z prośbą o zachowanie swobód miejskich. Biskup ze swej strony proponuje więcej. I oto odbywa się niebywała licytacja, w której ostatecznie biskup, po wypłaceniu królowi większej od mieszczan kwoty, uzyskuje zniesienie komuny. Rozgoryczeni decyzją królewską mieszczanie chwytają za broń i miasto staje się terenem walki, w której ginie z rąk buntowników zarówno biskup, jak i jego otoczenie. Oczywiście, wobec tak jaskrawego naruszenia woli królewskiej triumf mieszczan, podobnie jak niegdyś w Cambrai, jest krótkotrwały. Armja królewska zdobywa i niszczy zbuntowane miasto, a komuna znowu ulega zagładzie.

Życie komunalne wytwarza między współobywatelami miasta wielkie poczucie solidarności. „Unus subveniet alteri tamquam fratri suo” — niech każdy pomaga drugiemu tak jak własnemu bratu — jest zasadą stosowaną naprawdę w codziennem życiu. Ten, kto raz stał się członkiem danej społeczności miejskiej, korzysta tem samem ze wszystkich jej praw i przywilejów. Każdy obywatel miejski korzysta z wolności osobistej, a staje się to tak związane z samem pojęciem miasta, że nawet niewolnik, który mógł się wykazać, iż przez rok i jeden dzień zamieszkiwał w mieście, zyskiwał tem samem wolność. Z życia więc płynie to niemieckie przysłowie, które mówi, że „die Stadtluft macht frei” — powietrze miejskie robi człowieka wolnym. Wolność, z której kupcy wieku X ko-

rzystali „de facto”, staje się w ciągu wieku XI i XII atrybutem każdego mieszczanina „de jure”.

Mimo tych klęsk ruch komunalny rozszerza się i powoli przekształca organizację miejską. Organizacja ta przejmie nazwę dawnego społeczno-religijnego sprzysiężenia, a więc nazwę komuny. Przez komunę w tem znaczeniu należy rozumieć zorganizowany ogół obywateli miasta, rządzonych przez wybrane przez siebie władze, a więc korzystających z autonomji. Komuna średniowieczna stanowiła zbiorowość, która mogła posiadać swoją własność, swoich wasali i wykonywać w swoim imieniu sprawiedliwość. Jest więc ona typem zbiorowej senjorii (t. zn. takiego lenna, którego władca posiada podobnego rodzaju prawa zwierzchnie, jak dzisiaj państwo). Komuna na własną rękę może wypowiadać wojnę i zawierać pokój.

Każda z komun posiada władze, mianowane przez władze ustępujące (ten system spotykamy w późnem średniowieczu), lub wybierane przez obywateli, zależnie od miejscowych zwyczajów. Władzą tą jest rada (consilium, curia). Rada obok obowiązków administracyjnych posiada niejednokrotnie również i obowiązki sądowe. Członkowie rady (consules) są obieralni na krótki przeciąg czasu i są jedynie wykonawcami woli zbiorowej obywateli miasta (universitas, communitas, communio). Instytucja burmistrzów i merów komunalnych jest znacznie późniejsza i nie wy-

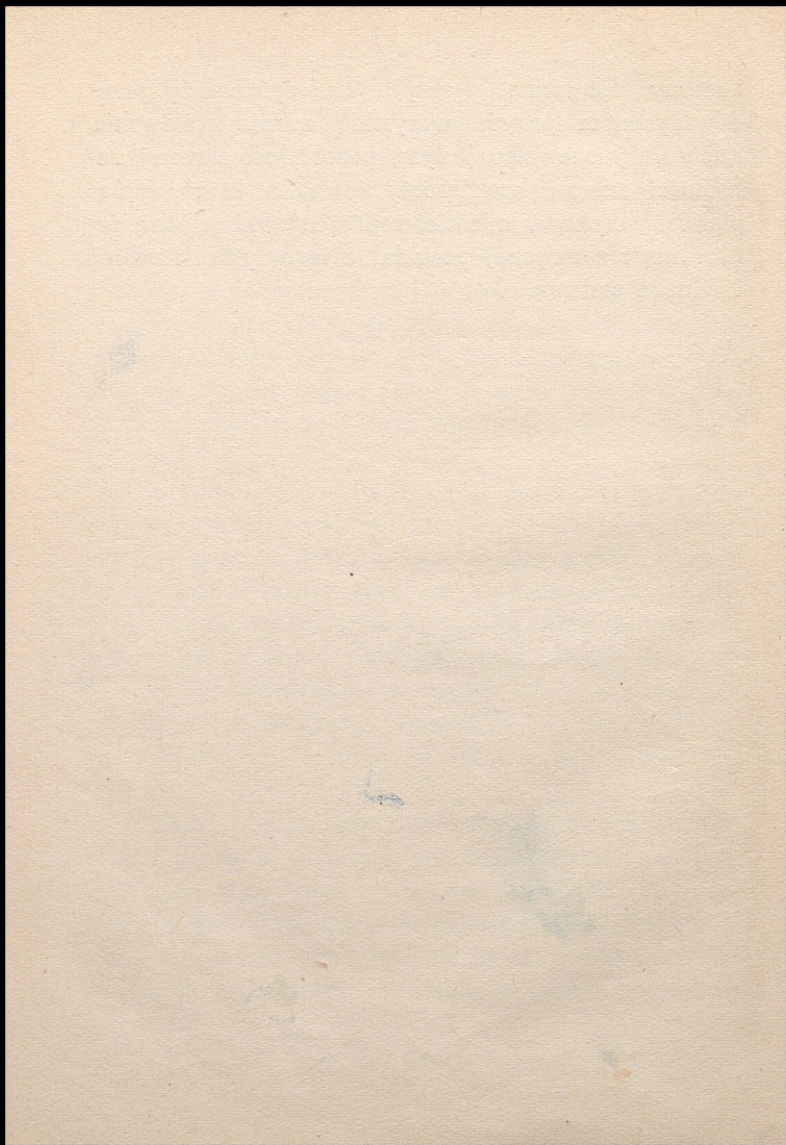
stępuje zupełnie przed wiekiem XIII. Rada pełni administrację we wszelkich dziedzinach. Ona prowadzi finanse miejskie, opiekuje się handlem i przemysłem, organizuje i prowadzi roboty publiczne, aprowiduje miasto, organizuje i dowodzi armją komunalną, zakłada szkoły, przytułki i szpitale. Posiada również w pewnym zakresie atrybucje prawodawcze.

Obok miast komunalnych t. zn. takich, które same wywalczyły dla siebie prawa autonomiczne, północo-zachód europejski zna typy miast innych, a mianowicie miast nowych oraz miast wolnych (villes de bourgeoisie).

Olbrzymi wpływ na rozwój gospodarczy kraju, jaki poczynają wywierać miasta w XI i XII wieku, powoduje, że zarówno świeccy panowie feodálni, jak i duchowni w swoim własnym interesie zakładają zupełnie nowe miasta, którym nadają takie same przywileje, jak te, z których korzystają miasta komunalne. Dla przyciągnięcia zaś osadników zwalniają je na pewien okres czasu całkowicie od wszystkich danin publicznych. Są to t. zw. miasta kolonjalne czyli nowe.

Miasta wolne są natomiast miastami dawniej istniejącymi, które z tych lub innych względów nie zdołały same wywalczyć sobie praw komunalnych. Później zaś, gdy rozpoczęło się zakładanie miast nowych, sami senjorowie nadawali miastom dawnym, które podlegały ich władzy, te prawa, z jakich korzystały

komuny. Do miast wolnych zaliczyć należy przede wszystkim prawie wszystkie miasta królewskie. Zachowały one jako jedyną pozostałość dawnej zależności stanowisko starosty (prevôt), który, będąc pierwszą osobą w mieście, reprezentował władzę seńjoralną i zazwyczaj posiadał z tego tytułu również i władzę sądową.



IV

MIASTA POLSKIE

Miasta środkowo-europejskie wogóle, a polskie w szczególności powstawały w sposób odmienny, niż większość miast zachodnich. Są one typem miast kolonialnych, czyli nowych. Zakładanie ich przypada w Polsce na połowę XIII wieku i łączy się przyczynowo z wyniszczeniem i wyludnieniem kraju wskutek najazdów tatarskich.

Nie znaczy to jednak, aby przed tym okresem miast w Polsce zupełnie nie było. Istniały one oczywiście, tylko posiadały odmienny charakter, odbiegający od naszego rozumienia pojęcia miasta. Zazwyczaj były to nieregularnie zabudowane osady o charakterze rzemieślniczo-handlowym, skupiające się około grodu książęcego. O ustroju ich nic pewnego powiedzieć nie można. Przypuszczać jednak należy, że samorządu, przynajmniej takiego, jak na zachodzie, nie posiadały. Owe miejskie osady uległy w ogromnej mierze zniszczeniu w czasie najazdów tatarskich, a te, które ocalały, przeniesione w ciągu wie-

ku XIII i XIV na prawo niemieckie, zatraciły całkowicie swój dawny charakter.

Miasta nowe były zakładane według wzoru jakiegoś z istniejących już miast, od którego zapożyczano jego prawa i organizację. Polska czerpała swoje wzory z Niemiec, stąd więc zakładanie nowych miast u nas nazywało się lokowaniem ich na prawie niemieckiem. Istniały trzy zasadnicze wzory, jakimi się w Polsce posługiwano, a mianowicie: organizacja miast Magdeburga, Chełmna i Środy. W rzeczywistości jednak zarówno prawo chełmińskie jak i środzkie nie było niczem innem, jak lokalną odmianą prawa magdeburskiego, tak bowiem Chełmno jak i Środa wzięły swoje prawa wprost lub też pośrednio z Magdeburga.

Właściciel terytorjum, który zamierzał na niem lokować miasto na prawie niemieckiem, wchodził za zwyczaj w układ z jakimś przedsiębiorcą, zwanym lokatorem, czyli po polsku zasadźcą, ustalał z nim warunki lokacji, a następnie wystawiał przywilej lokacyjny, w którym określał uposażenie miasta i jego mieszkańców (t. zn. teren miejski, prawo użytkowania lasu i pastwiska i t. p.), oraz ich prawa i obowiązki. Każdy z osadników otrzymywał plac dla pobudowania domu, z którego później był obowiązany płacić pewien czynsz na rzecz właściciela danego terenu. Poza tem był on zupełnie wolnym człowiekiem. Dla przyciągnięcia osadników właściciel terytorjum najczęściej rezygnował na pewien okres cza-

su z pobierania wszelkich opłat, czyli, jak się wyrażano, nadawał osadnikom „wolę”.

Tak zakładane miasta były budowane według pewnego zgóry ustalonego planu. We środku wyznaczano kwadratowy, czy też prostokątny rynek, od którego w prostych liniach równoległe do siebie rozchodziły się ulice główne, przecinane pod kątem prostym przez ulice drugorzędne. Plan takiego miasta przedstawiał się jako bardzo regularna szachownica. Taki jest plan Krakowa, Starej Warszawy i innych miast, lokowanych na prawie niemieckiem.

Zasadzca zostawał pełnomocnikiem i zastępcą właściciela danego terytorjum, czyli t. zw. wójtem (advocatus). Posiadał on bardzo rozległą władzę w mieście i korzystał z całego szeregu przywilejów. Otrzymywał większy niż inni mieszczanie nadziały ziemi, był właścicielem szeregu sklepów, jatek, młynów, a ponadto otrzymywał pewną część czynszów i kar sądowych, opłacanych przez mieszczan. Sam natomiast od wszelkich podatków był zwolniony i jedynie zobowiązany do służby wojskowej na wezwanie właściciela danego terenu. O ile zważymy, że zarówno urząd wójta, jak też i jego dobra były dziedziczne, dojdziemy do przekonania, że pozostawał on do właściciela, t. j. pana danego terenu, w stosunku zbliżonym do lennego.

Najważniejszym przywilejem wójta był przywilej sądowy; do jego atrybucyj bowiem należało za-

równy sądownictwo cywilne, jak i kryminalne w mieście. Wójt sprawował sądy przy pomocy sędziów przysięgłych, zwanych ławnikami. Liczba ich bywała rozmaita. Tak np. Kraków posiadał ich początkowo 7, potem zaś 11. Jeżeli wójt miał jakąś sprawę sądową, odpowiadał przed sądem specjalnym, w którym pod przewodnictwem pana (właściciela danego terenu) zasiadali inni wójtowie i sołtysi. Była to więc zupełna analogja do feodalnego sądu parów, t. j. równych. Sądem wyższym, który rozstrzygał sprawy wątpliwe, był dla mniejszych miasteczek sąd wójtowski miasta większego, dla tego zaś z kolei sąd wójtowski jego pierwowzoru, a więc Magdeburga. Ławnicy Magdeburga rozstrzygali najbardziej zawile sprawy miast polskich, a ich orzeczenia miały znaczenie prejudykatu, t. j. służyły za wzór przy rozstrzyganiu podobnych spraw na przyszłość. Kazimierz Wielki dla usunięcia miast polskich z pod wpływu niemieckiego zakłada w r. 1356 sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim, który ma odtąd rozstrzygać zamiast Magdeburga wszelkie sprawy wątpliwe.

Zarząd miasta należał do wójta, który sprawował czynności administracyjne podobnie, jak i sądowe przy pomocy ławników. Wójtowie nie utrzymali jednak w miastach tego stanowiska, jakie zapewniały im początkowo przywileje lokacyjne. Rozległe niegdyś posiadłości wójtowskie ulegają drogą sprzeda-

ży lub działów spadkowych rychłemu rozdrobnieniu. I władza wójtów zostaje niebawem również uszczuplona. Ustala się przekonanie o konieczności oddzielenia spraw administracyjnych od sądowych. Powstaje obieralna rada miejska, jako władza administracyjna. Wójt uważa tę radę za swój organ przyboczny i początkowo duży wpływ wywiera na jej obiór. Powoli jednak rozszerza się znaczenie rady, która zaczyna dążyć do zupełnego usunięcia instytucji wójtów dziedzicznych.

Interesy wójta niezawsze szły w parze z interesami miasta, to też od bardzo wczesnych czasów powstają stąd spory między nim, a miastem. Wywołuje je zwykle nadmierna chciwość wójtów w ściąganiu należnych im od ludności miejskiej opłat. Spory te mimo wdawania się w nie panów (właścicieli danego terytorjum) powtarzają się ciągle, tak, że dla położenia im kresu miasta rozpoczynają skupowanie wójtostw. W tym wypadku, oczywiście, wszelkie atrybucje wójta w zasadzie przechodziły na radę miejską. Instytucja wójtów dziedzicznych ginie. Nie należy jednak procesowi temu przypisywać zbyt wielkiego znaczenia. Dokonywa się on bowiem najczęściej wtedy, gdy prawa wójtów, wskutek rozdrobnienia ich posiadłości i przywilejów pomiędzy spadkobierców lub nabywców, tak się zmniejszają, że rada w wielu wypadkach nie otrzymuje wskutek wykupienia wój-

tostwa poza sądownictwem nic więcej. Zresztą należy pamiętać, że zdołały wykupić wójtostwa tylko większe miasta, mniejsze natomiast ubiegli w tem panowie (właściciele danego terenu), uzależniając je w ten sposób od siebie całkowicie.

Największy rozkwit życia miejskiego w Polsce przypada na wiek XIV i XV.

V

GILDY, HANZY, CECY

Stosunki bezpieczeństwa uniemożliwiały, jak to zaznaczyliśmy wyżej, indywidualne zajmowanie się handlem. Kupiec, wyruszający w drogę, myślał przede wszystkim o zapewnieniu sobie towarzystwa, aby łatwiej móc przezwyciężyć niebezpieczeństwa i trudności podróży. Porozumienia między kupcami w miarę rozwoju handlu i wzrostu znaczenia miast zaczynają przybierać charakter stałych związków. Związki takie nie ograniczają się jedynie do zapewnienia bezpieczeństwa swoim członkom, lecz także dbają o wyznalezienie dla nich odpowiednich rynków zbytu, wchodzi w porozumienie i unję z innymi związkami i uzyskują dla swych współczłonków opiekę, pomoc i kredyt w innych miastach. Związki te zwane gildami lub hanzami (zarówno gilda jak i hanza oznaczały pierwotnie bractwa religijne, mające na celu ofiarność i jałmużnę), według terminologii niemieckiej, nie są jednak wytworem cywilizacji li tylko germańskiej. Przeciwnie — dadzą się zaobserwować równocześnie zarówno we Włoszech, jak we Francji i Anglii. Sto-

warzyszenia tego typu istnieją od wczesnego średniowiecza. Jednakże wzrost ich znaczenia i szybki rozwój datuje się dopiero od czasu, w którym następuje odrodzenie handlu. Gildy i hanzy były stowarzyszeniami, które posiadały dokładnie opracowane statuty, wspólną kasę, lokal, wreszcie obieralne władze. Poza charakterem zawodowym były one również zaczątkiem organizacji towarzyskich, członkowie ich bowiem zbierali się na wspólne biesiady w lokalu stowarzyszenia, zwanym „Gidhalle“.

Nieco inaczej wyglądały stowarzyszenia kupieckie na południu, t. j. przede wszystkim we Włoszech. Tam bowiem były one nie tylko stowarzyszeniami zawodowymi, ale i prawdziwymi towarzystwami, czy może raczej spółkami handlowymi. Członkowie ich łączyli w jedną całość swoje kapitały, a związana w ten sposób spółka występowała we wszystkich interesach handlowych odtąd jako jednostka zbiorowa. We Włoszech możemy więc doszukiwać się początków i prawzorów dzisiejszych naszych spółek handlowych. Osiągane zyski członkowie spółki dzielili między siebie proporcjonalnie do uczynionych wkładów.

Obok gild i hanz lokalnych, obejmujących kupców jednego tylko miasta, istniały hanzy innego rodzaju, będące prawdziwymi konfederacjami kilku lub kilkunastu miast, które dla przeprowadzenia pewnych celów handlowych, względnie dla ułatwienia swoim mieszkańcom stosunków gospodarczych, zawierały

między sobą ugody. Historia zna kilka przykładów takich konfederacji, że wymienię: 1) Związek Hanzeatycki, 2) t. zw. Hanzę siedemnastu miast (przeważnie Szampanji, Flandrji, Pikardji i Henault) oraz 3) Hanzę Londyńską. Z wymienionych tutaj związków największą rolę odegrał najpotężniejszy z nich i najdłużej istniejący (do XVII wieku) Związek Hanzeatycki, z którego historją zapoznamy się tutaj pokrótce.

Inicjatywa założenia Związku Hanzeatyckiego wyszła od miast Hamburga i Lubeki, odgrywających już za czasów Ottonów większą rolę. Miasta te musiały myśleć o samoobronie nie tylko przeciwko napadom rozbójniczym, ale również i przeciw zakusom królów duńskich, którzy zagrożali ich istnieniu. W 1239 powstaje pierwszy związek między Hamburgiem i Hadeln, a w 1241 — drugi między Hamburgiem i Lubeką. Odtąd związek rozrasta się z roku na rok, zwłaszcza z tą chwilą, gdy ustaliła się trasa wielkiej drogi handlowej, idącej w Niemczech przez górny Palatynat, Frankonję, Brunświk aż do Hamburga. Wszystkie miasta, położone na tym szlaku, przystępują do związku, który zaczyna się nazywać w języku potocznym wprost Hanżą. W 1260 odbywa się w Lubece pierwszy zjazd, czyli sejm delegatów miast związkowych. Odtąd takie zjazdy odbywają się stale co trzy lata na Zielone Świątki, a Lubeka zostaje stolicą Hanzy. Początkowo do Hanzy należały jedynie miasta niemieckie, z czasem jednakże związek ten zaczyna obej-

mować również i miasta holenderskie, pruskie, inflanckie, polskie, a nawet szwedzkie i norweskie. Dla rozwoju handlu Związek Hanzeatycki zakłada kantory i faktorie we wszystkich większych ośrodkach życia gospodarczego. Posiada więc swoje stacje w Londynie, Bruges, na wyspie Gotlandji (Visby), a nawet i w Wielkim Nowogrodzie. Celem związku było zabezpieczenie swych członków od rozboju na lądzie i morzu, opiekowanie się rozwojem handlu miast stowarzyszonych, uzyskiwanie dla nich specjalnych przywilejów od panujących, wreszcie wprowadzanie do stosunków handlowych jednakowych przepisów prawnych i zwyczajów, jak również ujednastajnianie miar i wag, któremi związkowe miasta się posługiwały. Hanza była nie tylko jednostką o charakterze gospodarczym, ale odgrywała również dużą rolę polityczną. Utrzymywała własną armję i flotę wojenną, pobierała od miast związkowych podatki i była naprawdę zupełnie niezależnym tworem państwowym. Dbając o rozwój handlu, Hanza utrzymywała swoją policję na morzach Północnem i Bałtyckiem, kładąc sobie za zadanie wytępienia piratów. Przez swoją działalność na tem polu kładzie ona podwaliny pod dzisiejsze przepisy prawa morskiego. Hanza dba również o wygodę i bezpieczeństwo dróg lądowych i rzecznych: przebija kanały, reguluje rzeki, oraz poprawia drogi.

Związki handlowe miast średniowiecznych posiadały swoje kantory i faktorje rozrzucone po całym świecie. W ważniejszych ośrodkach handlowych obok kantorów powstawały całe dzielnice oddane całkowicie poszczególnym miastom czy korporacjom handlowym. Tak np. w Bizancjum Wenecjanie posiadali swoją własną dzielnicę, a w miastach Ziemi Świętej z podobnych uprawnień korzystali Genueńczycy. Dzielnice te posiadały zazwyczaj immunitet sądowy t. zn. były wyjęte z pod miejscowego sądownictwa i podlegały swoim własnym obieralnym sędziom, zwanym konsulami morskimi, którzy spory między swymi rodakami rozstrzygali według praw ojczystych. Konsulowie opiekowali się pozatem swoimi rodakami i w innych sprawach; udzielali im w potrzebie pomocy oraz interwenjowali w ich interesie u władz miejscowych. W ten więc sposób miasta handlowe pierwsze kładą podwaliny również i pod organizację stałych stosunków dyplomatycznych.

Od faktoryj, kantorów (t. zn. zagranicznych biur towarzystw handlowych), a nawet całych dzielnic, korzystających z immunitetu sądowego, należy odróżnić kolonje t. j. terytorja, zdobyte czy zajęte przez dane miasta, a odgrywające rolę bądź to baz morskich, bądź też ośrodków przemysłowo-handlowych. Liczne zwłaszcza tego rodzaju kolonje posiadały nadmorskie miasta włoskie jak np. Wenecja, która zajmuje wybrzeże dalmatyńskie z ważną bazą morską, Zará. Te-

go rodzaju kolonje były zarządzane przez urzędników administracyjnych, mianowanych przez rządy odpowiednich metropolii (t. zn. miast lub państw, od których te kolonje zależały).

Przejdziemy teraz z kolei do zapoznania się z organizacją przemysłu miejskiego. Charakterystyczne dla niej jest przede wszystkim istnienie cechów. Podobnie jak i gildy i hanzy, cechy mają ze sobą bardzo odległą przeszłość. Niektórzy uczeni doszukują się prawzorów średniowiecznej organizacji cechowej w rzymskich korporacjach zawodowych. O korporacjach takich źródła wspominają bardzo często. Niektóre z tych korporacji, jak np. paryska przewoźników — „nautae parisiaci” — przetrwały aż do wieków średnich, zmieniając jedynie swą nazwę. Jednakże, mimo to, trudno dla wszystkich cechów odtworzyć tego rodzaju rodowody. Bez wątpienia wiele z nich łączyło się tradycyjnie z dawnymi korporacjami rzymskimi, ale właściwy ich rozwój i znaczenie datuje się dopiero od czasu, gdy miasta monopolizują przemysł, wypierając w ten sposób ostatki przemysłu domowego. Będzie to więc wiek XII, a co najwyżej koniec wieku XI.

Cech był organizacją rzemieślników jednakowej specjalności i miał na celu zarówno sprawy czysto zawodowe, t. zn. opiekę nad rozwojem danej gałęzi przemysłu, dbałość o dobroć wyrobów, kształcenie fachowe kandydatów do rzemiosła — jak również sprawy

natury gospodarczej i samopomocowej. Członkowie cechu tworzyli grupę, mającą początkowo charakter wybitnie religijny, a członkowie jej wzajemnie się popierali. Chorzy i zubożeni otrzymywali wsparcia z kasy cechowej, w razie śmierci członka cech oddawał zmarłemu ostatnią posługę, poza tem zaś członkowie cechu jak i członkowie gildy kupieckiej utrzymywali między sobą stosunki towarzyskie, schodzili się na wspólne uczty i brali udział we wspólnych uroczystościach. Każdy cech wybierał sobie z pośród świętych patrona, którego dzień był uważany za święto cechowe i specjalnie uroczyście obchodzony. W stosunku do miasta cech występował jako jednostka zbiorowa i ponosił na jego rzecz cały szereg ciężarów, które były następnie rozkładane między członków cechu. Do tego rodzaju ciężarów zaliczyć należy przede wszystkim obowiązek dostarczenia odpowiedniej liczby ludzi uzbrojonych, którzy wchodzili w skład milicji (armji) miejskiej. Poza tem cechy jako jednostki organizacyjne miały sobie powierzone do obrony bramy i odcinki murów miejskich.

Działalność gospodarcza cechów polegała na dążeniu do zabezpieczenia rynku zbytu dla danej gałęzi przemysłu, na usiłowaniu utrzymania odpowiedniego poziomu cen, oraz na trosce o dostarczenie dobrego i taniego surowca swoim członkom. Sposobem, którego używały cechy dla osiągnięcia tych celów, była reglamentacja (ograniczenie wskutek wydania odpowied-

nich przepisów prawnych). A więc przedewszystkiem reglamenacja samego rzemiosła. Mogli je wykonywać jedynie członkowie danego cechu, w ściśle ograniczonym zakresie. Aby zostać członkiem cechu, t. zn. mistrzem (majstrem), trzeba było przejść przez kilkoletni okres nauki u któregoś z mistrzów, a po jego zakończeniu wykonać pracę konkursową, czyli t. zw. „Meisterstück“ (dowód mistrzostwa). Uczeń, którego praca została przyjęta przez kolegum sędziowskie, bywał wyzwalany na mistrza (majstra), t. j. otrzymywał prawo do założenia własnego warsztatu. Dla uniknięcia zbyt wielkiego wzrostu liczby mistrzów, a w następstwie ogólnego ich zubożenia, ograniczano czasem dopływ nowych sił w najrozmaitszy sposób. Tak np. w Niemczech na ucznia cechowego był przyjmowany jedynie ten, kto mógł się wykazać pochodzeniem z rodziców wolnych i czystych, t. zn. nie należących do proletariatu miejskiego. Była to t. zw. „Ahnenprobe“ (próba pochodzenia). Liczba uczniów czasem ulegała również ograniczeniu, a wyzwoleni uczniowie, aby nie wprowadzać konkurencji bywali zmuszani do pracy w obcych warsztatach w charakterze t. zw. towarzyszków cechowych (Geselle, compagnon, journeyman) dotąd, aż cech pozwolił im na otwarcie własnych pracowni. Utarł się więc zwyczaj, że wyzwoleny uczeń opuszczał miasto rodzinne i udawał się na wędrowkę po innych miastach, aby zapoznać się lepiej ze swoim rzemiosłem i aby przy sposobności znaleźć gdzieś

odpowiedni dla siebie warsztat pracy. Obawa jednak przed możliwościami konkurencji była tak wielka, że cechy zazwyczaj sprzeciwiały się powiększaniu liczby istniejących warsztatów, a taki kandydat na mistrza musiał czekać na śmierć któregoś z miejscowych mistrzów, aby po nim objąć dopiero warsztat. Ponieważ zaś rodzina miała zwykle pierwszeństwo, towarzysze cechowi starali się przez zawarcie małżeństwa wejść do rodziny mistrza.

Obok reglamentacji pracy cechy przeprowadzały również reglamentację produkcji. Mając w swych rękach daną gałąź przemysłu, dyktowały one zupełnie dowolnie ceny na surowce i fabrykaty, ograniczając systematycznie produkcję i ostro przestrzegając dyscypliny zawodowej u wszystkich swoich członków. Dla uniknięcia możliwych nadużyć niektóre cechy uciekały się do tego, że nabywały hurtem surowiec i rozdelały go między swych członków. Ten, u którego znaleziono zbyt wielką liczbę surowca, czy towaru był surowo karany.

Jak widać z powyższego cechy, które w chwili swego powstania w XI i XII wieku odegrały rzeczywiście dużą rolę, opiekując się słabym przemysłem miejskim, w miarę rozwijania się stosunków gospodarczych Europy stawały się właśnie czynnikami hamującym rozwój tego przemysłu.

*

*

*

*

Streszczając nasze wywody musimy podkreślić, że historia organizacji miast średniowiecznych w Zachodniej i środkowej Europie nie daje nam bynajmniej jednolitego obrazu, lecz pozwala wyodrębnić trzy różne typy miast.

4 A więc przedewszystkiem dawne miasta z czasów rzymskich, które wskutek pomyślnych konjunktur gospodarczych i politycznych nie tylko się odrodziły ekonomicznie, lecz także potrafiły wywalczyć sobie nowe formy ustroju politycznego. Do tej kategorii zaliczamy zarówno niezależne miasta-republiki włoskiej, jak też miasta komunalne północnej Francji i Flandrii.

2 Typ drugi to miasta wolne, należące również do kategorii miast dawnych, lecz wskutek mniej pomyślnych warunków politycznych, korzystające tylko z tych swobód, jakie im panowie feodálni sami nadali. W tej kategorii znajdziemy większość królewskich miast francuskich z Paryżem na czele.

3 I wreszcie typ ostatni — miasta nowe, czyli kolonialne, typ występujący w pewnym okresie w całej Zachodniej Europie, lecz specjalnie charakterystyczny dla Środkowej Europy.

Wszystkie te trzy typy razem wzięte mogą dać nam dopiero pełny obraz powstawania miast europejskich w wiekach średnich, oraz ich organizacji.

BIBLIOGRAFJA

Literatura, na podstawie której opracowana została niniejsza broszura:

Monografie:

Charles Diehl. *Une république patricienne Venise*. Paris 1925.

A. K. Dziwielegow. *Sredniewiekowyje goroda w Zapadnoj Jewropie*. Petersburg. 1902.

W. Heyd. *Geschichte des Levantehandels im Mittelalter*. I — II Stuttgart 1879.

Ferdinand Lot. *La fin du monde antique*. Paris 1927.

Julien Luchaire. *Les democraties italiennes*. Paris 1920.

Henri Pirenne. *Les villes du moyen âge*. Bruxelles 1927.

Jan Ptaśnik. *Miasta w Polsce*. Lwów b. d.

K. Tymieniecki. *Zagadnienie początków miast w Polsce*. Przegl. Hist. t. XXI.

Prace zbiorowe:

Lavisse—Rambaud. *Histoire générale*. Paris.
The Cambridge Medieval History. Cambridge.

SPIS RZECZY

I. Wstęp. Przesilenie gospodarcze Imperjum Rzymskiego od końca wieku II po Chrystusie. Nawrót do gospodarki naturalnej. Upadek miast. Skutki najazdów barbarzyńskich. Unormowanie się stosunków w państwach germańskich powstrzymuje na pewien czas upadek miast. Handel i przemysł miast frankońskich. Ich wygląd zewnętrzny, mury. Podboje arabskie, najazdy Normanów, Węgrów i wojny domowe — powodują całkowity upadek życia gospodarczego i ruinę miast. Przetrwanie niektórych miast jako siedzib organizacji kościelnej lub władz państwowych str. 5

II. Miasta południowe. Odradzanie się miast nadmorskich. Wenecja i dzieje jej organizacji. Miasta południowo-włoskie. Genua i Piza. Odradzanie się miast lądowych. Walka o autonomję. Ustrój miast. Podział społeczny miasta. Rola miast włoskich w polityce światowej. Walki wewnętrzne i wzajemna rywalizacja miast między sobą. Tyrani. Miasta południowo-francuskie str. 15

III. Miasta północne. Przyczyny rozwoju miast. Odradzanie się handlu i jego wpływ na wzrost miast. Przykład kariery kupieckiej Św. Godryka. Stanowisko prawne kupców. Wzajemna zależność rozwoju handlu i przemysłu. Miasta porzucają rolnictwo. Wygląd architektoniczny miasta. Prawo feodalne a miasta. Ruch emancypacyjny miast. Cambrai. Laon. Ustrój komuny miejskiej. Solidarność miejska. Miasta nowe i wolne str. 25

IV. Miasta polskie. Charakter miast środkowo-europejskich. Zaczątki miast w Polsce. Kolonizacja, wzory, umowa lokacyjna, plan miasta, przywileje zasadzcy, sądy miejskie. Sąd wyższy prawa niemieckiego w Krakowie. Ławnicy. Rada miejska. Skup wójtostw str. 41

V. Gildy, hanzy, cechy. Gildy, ich znaczenie i organizacja. Stowarzyszenia kupieckie na południu. Federacje miast (hanzy). Związek Hanzeatycki, jego rola i działalność. Cechy, ich geneza i rola. Reglamentacja rzemiosł str. 47

Bibliografia str. 57

Spis rzeczy str. 58

Skorowidz alfabetyczny str. 60

SKOROWIDZ

Advocatus zobacz wójt
 Afryka — 10, 17
Ahneprobe — 54
 Akwileja — 16
 Akwizgran — 14
 Alamanowie — 7
 Alpy — 18
 Altinum — 16
 Amalfi — 17
 Anglja — 26, 27, 29, 47
 Apeniński półw. — 17
 Arabowie — 10, 14, 15
 Arles — 23
 Arras — 33
 Atigny — 14
 Awinjon — 23
Autonomja — 19
 Bałtyckie morze — 50
 Bari — 17
 Beauvais — 35

Bergamo — 18, 22
Biskup — 12, 13, 14, 19,
 34, 35, 36
 Bolonja — 22
 Brescia — 21, 22
 Bretanja — 12
 Bruges — 50
 Brunświk — 49
 Burgundowie — 7
Burgus novus — 31
 „ *vetus* — 31
 Bizancjum — 15, 16, 17,
 18, 51
 Cambrai — 33, 34, 36
Cechy — 47, 52, 53, 54,
 55
Ceny maksymalne — 7
 Chełmno — 42
Civitas — 12, 13, 32

Communio zobacz pospólstwo
Communio zobacz komuna
Communitas zobacz pospólstwo
 Como — 21
Concio publica zobacz zebranie ludowe
Consilium zobacz rada miejska
Consules zobacz rajcy
Credentia zobacz rada
 Cremona — 18, 21, 22
Curia zobacz rada miejska
Czeladnik zobacz towarzysz cechowy
 Danja — 27
Defensor civitatis — 12
 Dioklecjan — 7
 Doża — 17
Dux zobacz doża
 Egipt — 10, 17
Faktorje — 51
 Ferrara — 22
 Flandrja — 15, 19, 27, 28, 29, 49, 56

Florencja — 22, 23
 Francja — 23, 47, 56
 Frankonja — 49
 Frankowie — 7, 11, 28
 Fryderyk Rudobrody — 22
 Galja — 8, 9, 10
 Genua — 18, 51
 Gerard II bp Cambrai — 34
 Germanowie — 9
Gildy — 47, 48
 Goci — 7
 Goderyk bp Laon — 35
Gospodarka naturalna — 11
 Gotlandja — 50
 Grzegorz z Tours — 8
 Hadeln — 49
 Hamburg — 49
Handlarze wędrowni — 11
Hanza zobacz Związek Hanzeatycki
Hanza Londyńska — 49
Hanza 17 miast — 49
Hanzy — 47, 48
 Harul-al-Raszyd — 29

Henault — 49
Hunowie — 7, 16
Islam — 18
Ius mercatorum — 30
Kantory — 51
Karol Wielki — 14, 29
Karolingowie — 28
Kazimierz Wielki — 44
Kolonje — 51
Komes — 9, 12, 13, 14
Komuna — 34, 35, 36,
37
Konsulowie — 19, 20,
23
Konsulowie morscy — 51
Korsyka — 10
Kraków — 43, 44
Kupcy wędrowni — 26
Langobardowie — 16
Laon — 35
Legnano — 22
Liga Lombardzka — 22
Lincolnshire — 26
Lodi — 18, 21, 22
Lokator zobacz *zasadź-*
ca
Lombardja — 18, 19, 20

Londyn — 50
Lotaryngja — 11
Lubeka — 49
Ludwik VI — 35
Ławnicy — 44
Magdeburg — 42, 44
Majster zobacz *mistrz*
Mantua — 22
Margrabia — 19
Marna — 11
Medjolan — 18, 19, 22,
23
Marsylja — 23
Medyceusze — 23
Meisterstück — 54
Merowingowie — 8, 9,
28
Miasta kolonjalne czyli
nowe — 38, 41, 56
Miasta komunalne — 38,
56
Miasta wolne — 38, 56
Mistrz cechowy — 54
Modena — 21, 22
Monety psucie — 6
Mury — 10
Narbona — 23
Nautae Parisiaci — 52

Neapol — 17
Nicea — 23
Niemcy — 11, 42, 49
Nimes — 23
Nobiles — 20
Normanowie — 10, 11,
14, 17
Nowogród Wielki — 50
Noyon — 35
Padwa — 16, 21, 22
Pagus — 13
Palatynat — 49
Pallia fresanica — 28,
29
Parlamentum zobacz
zebranie ludowe
Parma — 21, 22
Parowie — 44
Paryż — 19, 56
Pas de Calais — 12
Pedes pulverosi — 28
Piacenza — 21, 22
Pikardja — 49
Piza — 18
Podesta — 20, 23
Polska — 41, 42
Popolo grasso — 21, 22
Popolo minuto — 21, 22

Portuś Itius — 12
Pospólstwo — 37
Potentes — 20
Północne morze — 50
Prawo niemieckie — 42,
43
Prevôt zobacz starosta
Prowansja — 10, 12
Przeludnienie — 25, 26
Przemysł domowy — 9
Rada — 20
Rada miejska — 37, 45
Rajcy — 37
Reglamentacja — 55
Rzym — 5, 6, 7, 8, 12,
28
St.-Quentin — 35
St.-Vaast — 33
Sardynja — 10
Środa — 42
Św. Godryk — 26, 27
Softys — 44
Starosta — 39
Suburbium — 9
Sycylja — 10, 17
Syryjczycy — 8
Syrja — 10
Szampanja — 49

Szkocja — 27
Tarascon — 23
Tarent — 17
Toroentum — 12
Toskanja — 18, 19
Towarzysz cechowy —
54
Trybuni — 17
Tuluza — 23
Tyrani — 22
Uczeń cechowy — 54
Universitas zobacz po-
spółstwo
Uriconium — 12
Vizenza — 22
Villa — 14
Visby — 50
Visconti — 23

Wandalowie — 7
Warszawa — 8, 43
Wenecja — 16, 17, 18,
21, 51
Werona — 18, 22
Węgrzy — 11, 14
Włochy — 15, 16, 17,
18, 19, 20, 21, 23, 47,
48, 56
Wola — 43
Wójt — 43, 44, 45, 46
Zara — 51
Zasadźca — 42
Zebranie ludowe — 20
Ziemia Święta — 51
Związek Hanzeatycki—
49, 50
Żydzi — 8



117A

30/vi^a

6162/
1.

30/vi^a